

http://biznes.interia.pl/firma/news/witold-modzelewski-kto-jest-autorem-obowiazujacej-od,2577491,1852?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

Witold Modzelewski: Kto jest autorem obowiązującej od początku lipca koncepcji split payment?

Wtorek, 3 lipca (05:57)

Obowiązujący od początku lipca br. mechanizm podzielonej płatności zdążył już mocno zaszkodzić rządzącym. Dlaczego? Bo sektor publiczny, a zwłaszcza spółki Skarbu Państwa, "całkowicie spontanicznie" zapowiedziały, że umoczą wszystkich swoich dostawców płacąc im część należności na rachunki VAT.

Przez dobre pół roku publicznie wmawiano podatnikom, że to nabywcy samodzielnie decydują o zastosowaniu tego mechanizmu, a dostawcy (usługodawcy) nie mają tu nic do gadania. Chcąc zrozumieć stan wiedzy autorów tego poglądu można postawić tezę, że:

- nie wiedzą oni, że o zasadach zapłaty za towary i usługi decyduje umowa zawarta między stronami,
- przepis prawa publicznego (podatkowego) o charakterze uprawniającym nie może zmienić treści zawartych umów,
- zastosowanie dobrowolnego mechanizmu podzielonej płatności jest - jak sama nazwa wskazuje - dobrowolne, czyli zależy od woli stron umowy.

Do ostatniej chwili zaprzeczano powyższym tezom strasząc wszystkie firmy widmem bankructwa poprzez przymusowe zapłaty na ich rachunki VAT przez wszystkich dużych nabywców. Otrzeźwienie przyszło w ostatniej chwili (wypowiedź z 27 czerwca 2018 r. wiceministra finansów), który musiał przyznać, że bez zgody dostawcy (usługodawcy) nikt nie może narzucić płatności przy zastosowaniu tego mechanizmu. Lepiej późno niż wcale, ale straty wizerunkowe, nie mówiąc już o potencjalnych skutkach politycznych, wciąż są trudne do przecenienia. Dla średnich, małych i mikroprzedsiębiorców zapłata na ich rachunek VAT przez dużych kontrahentów jest prostą drogą do bankructwa. W najgorszej sytuacji byłiby samozatrudnieni, dla których stanowiłoby to realne obciążenie wynagrodzenia o jedną piątą. Obecnie jest powtarzana anegdota (ponoć "oparta na faktach"), że prezes jednej ze spółek "zarządził" płatności wszystkich kontrahentów przy pomocy mechanizmu podzielonej płatności, lecz szybko wycofał się z tego pomysłu, bo również jego faktura miałaby być tak płacona.

Pora na wnioski: politycy nie darują (słusznie) tej wpadki: z pomysłu chroniącego uczciwych podatników zrobiono bat właśnie na porządne firmy, którym postanowiono trwale zaszkodzić. Mali podatnicy, będący w ostatnich wyborach nowymi zwolennikami prawicy, dowiedzieli się, że uszczelnianie VAT-u jest protestem do zmuszenia ich zaciągania kredytów. Bo ponoć banki przygotowały już "pakiety kredytowe" dla firm, którym załamał się płynność poprzez wpłaty na ich rachunki VAT. Dorabiane jest do tego dość paskudne wytłumaczenie, że całość tej operacji jest właśnie intrygą banków, a przecież "wiadomo" z jakiego sektora wywodzi się obecny szef rządu. Nikt nie zabroni ludziom snuć domysłów, zwłaszcza że również "wiadomo", że banki już raz próbowały zarobić w podobny sposób na obywatelach. Najpierw im wcisnęły tzw. kredyty frankowe, a potem chciały spieszyć "z pomocą" udzielając im kredytów na spłatę kredytów.

Jest jeszcze inny, bardziej prozaiczny wniosek. Jak wiemy, pomysłem obecnego rządu na uszczelnienie VAT-u było jawne zatrudnienie w resorcie finansów "ludzi z rynku", czyli czasowy transfer specjalistów od ucieczki od podatków na drugą stronę barykady. Nie było to jakimś novum, bo za rządów liberalnych było tak samo, lecz nieco kamuflowano ten stan rzeczy. Najciekawsze jest to, że nie zmieniła się jednak firma doradcza, która rządziła tym podatkiem. Znamy jej nazwę, bo jest cytowana w wypowiedziach kolejnych szefów resortu finansów (tak daleko nie posunęli się nawet liberałowie, którzy być może mieli trochę wstydu albo bardziej dbali o pozory). Wiadomo, że obecna wersja split payment jest autorstwa tej firmy, którą również rządzi poprzez oddelegowanego pracownika właściwym departamentem resortu finansów. Czy obiektywna szkodliwość ich pomysłów jest wynikiem niekompetencji czy dywersji? Cytując klasyków politycznych trzeba zadać pytanie: "głupota czy zdrada"? Na pewno ktoś to musi sprawdzić (CBA?). Raczej nie podejrzewałbym tzw. międzynarodowego biznesu podatkowego o sympatie w stosunku do obecnego rządu większości parlamentarnej. W czasie kampanii wyborczej jego przedstawiciele (podobnie jak tzw. instytucje firmowe) należały do nieprzejednanych krytyków ówczesnej opozycji, nazywając "księżycowymi" proponowane wówczas pomysły uszczelnienia VAT-u. Nie dając się wyrzucić z resortu finansów storpedowali te pomysły i zastąpiono je takimi "wynałazkami" jak obecnie wersja podatkowej płatności. Wnioski zostawiam rządowi, którego bezpośrednio godzi ta intryga.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych